

Uwarunkowana odpowiedzialność

Odpowiedzialność współczesnego człowieka za przyszłe pokolenia oraz za przyszłość przyrody jest wciąż bardziej postulatem etycznym niż rzeczywistą praktyką. Człowiek żyje dziś szybko, wręcz z dnia na dzień, przez co sama przyszłość wydaje się być niepewną inwestycją. Co więcej, przyszłe pokolenia, osoby, za które mamy być obecnie odpowiedzialni, pozostają dla nas obce, nie znamy ich potrzeb. Tym mniej motywuje to do podjęcia działań w ich interesie.

Odpowiedzialność rozumiana jest najczęściej jako konieczność ponoszenia konsekwencji za postępowanie, za to, co zostało uczynione. Niemniej, współcześnie odpowiedzialność wiąże się również z tym, co dopiero ma się wydarzyć, co jest do zrobienia. Mówi się, że należy zapewnić odpowiednie warunki przyrodnicze i społeczne przyszłym generacjom. Przyroda, na którą oddziałujemy, stanowi bowiem niezbędny warunek dla istnienia i jakościowego życia przyszłych pokoleń. W niniejszym artykule podjęta zostanie próba określenia warunków, przy spełnieniu których odpowiedzialność za przyszłość w praktyce wyda się bardziej prawdopodobna. Nie będę podejmować kwestii uzasadnienia tego, dlaczego jesteśmy odpowiedzialni. O ten trudny problem rozbijają sobie głowy etycy. Zastanówię się tylko nad warunkami decydującymi o możliwości wcielenia odpowiedzialności w życie.



© Luis Louro, luislouro.com

Przede wszystkim zastanawiający jest pewien fenomen. Dlaczego niektórzy ludzie żyją z dnia na dzień, koncentrują się głównie na teraźniejszości, a jednocześnie są tacy, którzy zdają sobie sprawę, że ich pomysłowy byt w przyszłości zależy od tego, jak rozplanują i zaoszczędzą dzisiejsze bogactwo. Co ciekawe w kontekście tej rozprawki, osoby, dla których liczy się przyszłość, to często również te zastanawiające się nad losami przyszłych pokoleń i przyrody.

Można przypuszczać, iż przedstawiona różnica postaw związana jest z tym, że ludzie operują odmienną świadomością czasu w swoich decyzjach. Zastanówmy się, zatem w jaki sposób „czas”, którym operuje człowiek oraz to, jak człowiek postrzega „czas”, przyszłość i teraźniejszość, wpływa na jego postawę wobec przyrody, a szczególnie na poczucie odpowiedzialności względem niej.

Warto zaznaczyć, że dla człowieka istnieją różne odmiany „czasu”, w zależności od jego wiedzy i sposobu wartościowania rzeczywistości¹. Socjologowie akcentują, że „istnieje” wiele czasów, a tym samym sposobów strukturyzowania przez podmiot rzeczywistości, czyli również przyrody. Rzeczywistość bowiem jest nam już zawsze dana w kategoriach czasu i przestrzeni. Czasy te są jednak warunkowane przez szereg czynników społeczno-kulturowych, bez których trudno w ogóle zrozumieć postawę człowieka wobec rzeczywistości, w tym przyrody. Czas, w jakim człowiek, postrzega rzeczywistość, gra więc znaczącą rolę w rozumieniu tego, czym i kim jest sam człowiek, czym jest dla niego otaczający świat. Wpływa on również na odmienne rozumienie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości u poszczególnych jednostek. Jeżeli czynnik ten odgrywa tak istotną rolę w kwestii naszego poznawania świata oraz działania względem niego, to można postawić już pierwszą odpowiedź dotyczącą relacji między odpowiedzialnością a czasem, w ramach którego postrzega się rzeczywistość. Czynnik ten wpływa bowiem na umiejętność i sposób wyobrażania sobie przyszłości oraz powiązania pewnych oddziaływań z teraźniejszości na przyszłość.

Kultura odpowiedzialności za przyszłość

Tak więc kolejnym aspektem odpowiedzialnej postawy za przyrodę, kompetencją, która nie jest wystarczająco rozwinięta u wielu osób, jest umiejętność wyobrażenia sobie systemowego charakteru środowiska przyrodniczego. Współcześnie coraz częściej mówi się o człowieku jako części złożonego systemu powiązań. Spotkać się można z określeniami, że człowiek jest nicią w wielkiej tkaninie życia, że uczestniczy w sieci zależności ekologicznych. W wielu przypadkach, gdy mówi się o ochronie przyrody, przywoływane są takie właśnie metafory, w odwołaniu do których nawołuje się do „systemowego obywatelstwa”, w którym człowiek, element przyrody miałby się stać swego rodzaju globalnym obywatelem Ziemi.



[Fot. .aditya.](#)

Warto jednak zauważyć, że owo pożądane obywatelstwo jest swego rodzaju kulturą, która jak każda inna wymaga czynnika rozwojowego, zasobów – symboli, opowieści, rytuałów. Symbole i rytuały ekologiczne jak na razie nie wpisały się w kalendarz współczesnego człowieka². Co więcej, kultura globalnego obywatelstwa musiałaby być taką, w której liczy się przyszłość człowieka i Ziemi. Musiałaby być ufundowana na pewnym poczuciu współzależności i współodpowiedzialności, poczuciu powinności nie tylko wobec osób i miejsca, z którymi jesteśmy związani, ale także wobec ludzkości – teraźniejszej i przyszłej – oraz przyrody i planety w całości. W dodatku, kultura współzależności i odpowiedzialności funkcjonować mogłaby tylko w warunkach, gdzie ma znaczenie czas, dla opisu którego posłużymy się metaforą „czas ewolucyjny”³. Czas ten to okres, w którym dzieją się zachodzące powoli przemiany przyrodnicze, ekologiczne. Co więcej, również w warunkach tego czasu dają o sobie znać efekty ingerencji w układ przyrodniczy. Zachodzi to dopiero po pewnym interwale czasowym, przez co niejednokrotnie trudno jest efekty te skorelować z wcześniejszą, znaną przyczyną. Stąd umiejętność postrzegania rzeczywistości w kategoriach czasu ewolucyjnego umożliwiałaby wyobrażenie, że oddziaływanie na środowisko charakteryzuje się tzw. odroczonej konsekwencjami. Osoba o tych kompetencjach najprawdopodobniej nie lekceważyłaby ewentualności, że skoro po np. jednorocznym czasie eksploatacji jakiegoś terenu przyrodniczego nie widać negatywnych skutków, to oznacza, że tak będzie również w przyszłości.

Jednak obserwując przemiany, które dokonały się za sprawą rozwoju technologii – szczególnie możliwość natychmiastowej wręcz komunikacji i przemieszczania się – okazuje się, że współczesny świat znacznie przyspieszył. Z kolei tendencja producentów do ciągłego podsycania pragnienia konsumowania nowości przy jednoczesnym 24-godzinnym dostępie do ofert i towarów sprawia, że człowiek może błyskawicznie zaspokajać swoje sztuczne potrzeby. W okolicznościach tych człowiek nie funkcjonuje – doświadcza oraz wartościuje – w czasie ewolucyjnym, ale momentalnym. W czasie tym kształtowane są także wartości – punkty centralne w kulturze, stanowiące cele, ku którym skierowane są ludzkie działania. Jeżeli jest tak, że to właśnie czas momentalny decyduje o ocenie przyszłości, to można się spodziewać, iż stawia to pod znakiem zapytania odpowiedzialność człowieka za przyszłość, a przy tym odpowiedzialność za przyrodę. Człowiek, który działa w przyspieszonym świecie, realizujący swoje cele natychmiast tu i teraz, jest chyba innym podmiotem niż ten, do którego przemawiałaby normy etyki odpowiedzialności za przyszłość i postulat ochrony środowiska.

Kolejną kwestią związaną z przemianami współczesnego świata, mającą wpływ na obniżenie motywacji do działania w imieniu przyszłych generacji oraz przyrody, stanowi najprawdopodobniej globalny zakres oddziaływań politycznych i gospodarczych, na które poszczególne jednostki nie mają większego wpływu. Co więcej, wraz ze zmianami klimatycznymi warunki środowiskowe pogorszyły

się na tyle, że trudno jest z pewnością przewidywać, czy dzieło naszych rąk przetrwa choćby dziesięciolecia. W tym kontekście można zauważyć następującą zależność psychologiczną. Jeżeli pojmujemy świat tylko jako kruchość zależną od czynników zewnętrznych, niepewną inwestycję, wówczas w pierwszej kolejności dążymy do zachowania siebie, do utrwalenia i konserwacji teraźniejszości. Jak pisze m.in. Roman Ingarden, człowiek może jednak pójść ścieżką wymagającą więcej wysiłku intelektualnego i siły woli, na której w odpowiedzialnym działaniu kształtować będzie siebie jako żyjącego w szerszym zakresie czasowym. Liczyć się będzie wtedy dla niego nie tylko chwila obecna, ale także przyszłość. Taki człowiek rozpoznaje, że niezbędne warunki do życia, konieczne dla zachowania własnej struktury w teraźniejszości, są tymi samymi, których potrzebować będą również przyszłe pokolenia. Można się więc spodziewać, że człowiek, dla którego będą miały znaczenie przyszłe pokolenia, rozumie również potrzebę ochrony przyrody. Zauważmy jednak, że człowiek ten jest dopiero postulatem etycznym. Należy go dopiero wykształcić, powołać do istnienia.

Świat momentalny, przyroda długotrwała

Życie współczesnego człowieka upływa według odmierzonych, rytmicznych i – co ważne – powtarzalnych cykli. Rok, miesiąc, godzina. Od momentu, gdy człowiek wynalazł sposoby odmierzania czasu, znacznie poprawił warunki swojego praktycznego działania. Gdy skonstruowano idealną maszynę – zegar, wówczas w rozumieniu czasu pojawił się element, który w istotnej mierze wyznaczył pewien kierunek patrzenia człowieka na świat. Otóż czas zegarowy, w jakim współcześnie funkcjonuje niemal cała ludzkość, charakteryzuje się tym, że jest niezmienny, określony i doskonale powtarzalny. Koniec każdego cyklu jest początkiem następnego. Co ciekawe, kiedy w XVII wieku Huygens zbudował zegar mechaniczny i kiedy nauki przyrodnicze zaczęły się intensywnie rozwijać, także przyrodę zaczęto pojmować jako idealny mechanizm⁴. Wydaje się, że mimo znaczących przemian w zakresie wiedzy o przyrodzie, człowiek w większości traktuje przyrodę jako byt, który jest wieczny, odtwarzalny, którym można w zależności od potrzeb manipulować.



[Fot. BONGURI](#)

Światopogląd przyjmujący, że w przyrodzie występują powtarzalne rytmy, funkcjonował aż do czasu odkryć geologicznych, a przede wszystkim do momentu, gdy Karol Darwin sformułował teorię ewolucji⁵. W myśl tej teorii, rytm w przyrodzie, do pewnego stopnia cykliczny, nie jest w pełni zracjonalizowany, odwracalny, lecz występuje w nim szereg nieprzewidywalnych zwrotów. Zauważono także, iż istnieją procesy, które kończą się na zawsze oraz takie, które mają swój początek w czasie. Z kolei badania termodynamiki dodatkowo wykazały, że upływ czasu jest nieodwracalny, wszystkie systemy wykazują wraz z nim utratę porządku i wzrost entropii. Systemy wykazują tendencję do progresji, jest wiele przykładów ich nieodwracalności: organizm się starzeje, kawa stygnie, nie można cofnąć zatrucia, zasoby nieodnawialne ulegają wyczerpaniu itd.

Na znaczenie oraz różne rodzaje zakresu czasu, jakimi operują jednostki w poznawaniu i wartościowaniu świata, zwrócili uwagę autorzy książki „Alternatywne przyrody” – John Urry oraz Phil Macnaghten. Zauważają oni, iż współcześnie człowiek funkcjonuje przynajmniej w trzech czasach jednocześnie, tj. nowoczesnym czasie zegarowym oraz w czasie długotrwałym i momentalnym. Myślenie o przyrodzie w kategoriach czasu zegarowego może wiązać się z tym, że traktowana jest ona jako odtwarzalna, mierzalna, mechaniczna. Z kolei postrzeganie świata przez pryzmat czasu długotrwałego, czy też ewolucyjnego, wiązałoby się z wiedzą o wolnym tempie przemian i ich systemowym charakterze. Problem polega jednak na tym, że czas ten jest nieuchwytny naszymi zmysłami. Trudno sobie nawet wyobrazić, ile to jest 2,5 miliarda lat do tyłu, problematyczne jest również to, aby w takich kategoriach myśleć o przyszłości.

Wydaje się jednak, że przede wszystkim funkcjonujemy dziś w świecie momentalnym. Człowiek współczesny może z dużo większą szybkością niż kiedyś przemierzać długie dystanse, posiada możliwość kontaktu z osobą znajdującą się po drugiej stronie kuli ziemskiej. Informacje, które ogląda, to kilkusekundowe obrazy, zestawione w kolaże wiadomości, zdające relację głównie z wypadków, wojen, nieszczęść i katastrof⁶. Dzięki kamerom i fotografii, można dziś przybliżać obiekty – obrazy. Jeżeli nie ma czasu, aby zobaczyć ulubiony film, można go nagrać i obejrzeć później. Natomiast w czasie wolnym firmy turystyczne udostępniają swoim klientom egzotyczny świat, który pod warunkiem uiszczenia opłaty znajduje się niemal w zasięgu ręki.



[Fot. John Marsh](#)

Przemiany, o których mowa, są z pewnością jednym z czynników, jakie przyczyniły się do tego, że człowiek w naszym rozumieniu i odczuciu żyje szybciej. Mają one również związek z tym, że spada zaufanie do przyszłości⁷. Wniosek taki może być uzasadniony z jednej strony tym, że sama przyszłość jest dziś bardzo niepewna. „Pouczają” o tym informacje, z jakimi człowiek styka się każdego dnia. Z drugiej strony, szybkość życia łączy się z jego „ilościowością” oraz konsumpcją, która dzieje się tu i teraz. Ponadto, szybkość, z jaką się przemieszczamy i komunikujemy, niejako rozmywa samą przyszłość, która staje się przez to coraz bardziej teraźniejszością. Czas momentalny, będący produktem przemian technologicznych, wyznacza więc specyficzne znaczenie teraźniejszości i przyszłości. Można zaobserwować, że przede wszystkim kultywowana jest teraźniejszość, konserwowana uroda i wygląd. Ponadto każdy profit ma być dostarczony i odczuwalny od zaraz, przez co traci wartość tzw. gratyfikacja opóźniona.



[Fot. caribb](#)

Można więc podejrzewać, że istnieje zależność między czasem, w którym funkcjonujemy, a naszą oceną przyszłości. Warunki, w jakich kształtuje się czas momentalny, obniżają wartość przyszłości, czynią ją niepewną. Oznacza to, że jeżeli tendencje utrzymają się na podobnym poziomie, postępowanie człowieka będzie w dużej mierze koncentrować się na chwili obecnej. Co więcej, istnieje szereg strukturalnych uwarunkowań sankcjonujących czas momentalny, a mianowicie sklepy całodobowe, zmianowe dni robocze, tymczasowość produktów, krótkoterminowe stanowiska pracy, zmieniające się „od wyborów do wyborów” systemy polityczne. Wiąże się to jednak z tym, że człowiek częściej „stawia” na teraz, a przyszłość jest dość abstrakcyjną i ryzykowną inwestycją. W związku z tym nietrudno się spodziewać, że pewną abstrakcją może się wydawać również ochrona przyrody, której efekty zostaną dostrzeżone dopiero w przyszłości.

Jest to, co widzę

Kolejnym czynnikiem wpływającym z kolei na „oddalanie” się przyszłości, jest to, że człowiek doświadcza przyrody i świata głównie przy udziale zmysłu wzroku, który jest zmysłem dominującym w naszej kulturze. Zwraca się na to często uwagę w literaturze przedmiotu, m.in. pisał o tym Hans Jonas⁸. Już w nowożytności zrezygnowano w poznaniu ze spekulacji na rzecz eksperymentów laboratoryjnych. Również najszlachetniejsza aktywność umysłu, czyli poznanie – *theoria* – artykułowana była nierzadko przy użyciu metafor budowanych przez słowa nawiązujące do optyki, widzenia. Nasze podejście do świata, przyrody, jak również do przyszłości, bardzo zmienił rozwój przeróżnego rodzaju instrumentów pomiarowych (zegary, termometry, lunety, mikroskopy itp.).

„Wzrokowość” naszej kultury wpłynęła też na to, że przyrodę poznajemy jako obiekt zewnętrzny wobec obserwatora. Wzrok umożliwia przecież badanie z dystansu, przez co zwiększane są szanse poznania obiektywnego.

Jaki to ma jednak związek z trudnościami, na które wskazałam odnośnie do postawy człowieka wobec przyrody i przyszłości? Otóż przede wszystkim, jeżeli człowiek zawiera głównie temu, co ogląda, to okazuje się, że szereg zjawisk przyrodniczych – szczególnie tych ważnych w kontekście ochrony przyrody – pozostaje poza głównym „polem widzenia”, a są to m.in. relacje organizmów z innymi oraz ze środowiskiem. Poza polem widzenia zostaje również przyszłość przyrody. Nie dostrzega się także głównych zagrożeń, na jakie wskazują naukowcy, a są to m.in. efekt cieplarniany, promieniowanie, wymieranie gatunków oraz wszystkie procesy przyrodnicze, które dzieją się w czasie ewolucyjnym. Docierają do nas głównie informacje unaocznione i są to wszelkiego rodzaju diagramy, wykresy, zdjęcia satelitarne oraz dane matematyczne, procenty, ułamki. Efekty działań związanych z szeroko pojętą dewastacją środowiska mieszczą się często również poza zasięgiem naszych zmysłów. Człowiek żyje więc w świecie teraźniejszym, który nie wykazuje znamion problemu ekologicznego. Zdaje się więc, że to wszystko wpływa na to, czy i jak podejmowana będzie przez człowieka odpowiedzialność za przyszłość oraz za przyrodę, która przecież jest warunkiem przyszłości jako takiej.

Kolejnym istotnym problemem w kontekście tych rozważań jest to, że o ile przeszłość jest człowiekowi dostępna w retrospekcji, to wyobrażenie sobie przyszłości jest już trudniejsze, możemy jedynie prognozować na podstawie tego, co już znamy, co już zobaczyliśmy. Coś, co było, możemy sobie przypomnieć, coś odległego możemy przybliżyć na przykład w reportażu telewizyjnym. W przeciwieństwie do tego, przyszłość nie może być w tak prosty sposób uobecniona, pozostaje abstrakcyjna i nierealna⁹. Trudno też zweryfikować daleko sięgające prognozy, tak jak jest to możliwe w przypadku tych przewidywań, które dotyczą teraźniejszości i najbliższej przyszłości.

Odpowiedzialność za przyszłość?

Na podstawie powyższego można więc powiedzieć, że szybkość naszego życia oraz wspomniane trudności z uświadomieniem sobie przyszłości, wpływają na to, jaką postawę przyjmujemy wobec przyszłości przyrody oraz człowieka. Niemniej jednak kwestia naszej odpowiedzialności za przyszłość świata oraz przyrody – która stanowi warunek życia przyszłych pokoleń – jest współcześnie zagadnieniem ważnym, choć wciąż spornym i nierozstrzygniętym. Zgodnie z tym, co przedstawiłam, można również powiedzieć, że jeżeli postulaty etyki środowiskowej mają być wymierne, należy przy ustalaniu już konkretnych norm działania brać pod uwagę przedstawione utrudnienia, czyli wyżej przytoczone fakty antropologiczne, psychologiczne oraz socjo-kulturowe. Mimo iż współczesnemu człowiekowi z wielu powodów może wydawać się trudne, aby odpowiadać za przyszłość i przyszłe pokolenia, to jednak obecnie istniejące środowisko naturalne jest tym samym, którego będą potrzebowały przyszłe pokolenia. To właśnie przyroda jest pomostem, który łączy nas z przyszłością – to warunki, jakie ona stwarza, są tym, co stanowi już dzisiaj przedmiot odpowiedzialności za przyszłość.



Jak zauważa prof. Barbara Chyrowicz, z przyszłymi pokoleniami nie mamy bezpośredniego kontaktu, ale za to wspólny kontekst, jakim jest przyroda¹⁰. Bezpośrednia odpowiedzialność za przyszłe pokolenia, nawet jeżeli ograniczymy je do konkretnych osób, jest niemożliwa, ponieważ nie ma jeszcze ludzi – podmiotów moralnych i prawnych – wobec których my, współcześni, mamy już dzisiaj zobowiązania. Istnieje jednak przyroda, będąca podstawą warunków życia i przyszłości jako takiej. Na warunki te mamy jednak bezpośredni wpływ, ponieważ w nich bezpośrednio tkwimy i nieustannie

je kształtujemy.

Nawet jednak ta oczywista sprawa nie będzie tak prosta do uświadomienia, jeżeli człowiek nie posiada umiejętności systemowego myślenia, nie ma wyobraźni w zakresie relacji ekologicznych, a co ważniejsze – nie zdaje sobie sprawy z tego, że dzieją się one w czasie innym niż momentalny. Stąd wręcz ewidentna jest waga tego, aby kształtować w człowieku świadomość przyszłości oraz tego, że świat na poziomie podstawowym jest jednym – światem przyrodniczym i ludzkim. To wszystko wiąże się m.in. z kreowaniem warunków strukturalnych dla obecności w życiu człowieka tzw. czasu długotrwałego. W czasie tym trwa przyroda i będą żyć przyszłe pokolenia, w nim także uaktywnią się być może skutki naszych dzisiejszych zaniedbań. Zadomowieniu się czasu długotrwałego w naszych praktykach i świadomości sprzyjałoby z pewnością poważne traktowanie w polityce, mediach i szkole wszelkich form ochrony przyrody – głównie przyrody nie-użytkowej. Stawia się w niej bowiem akcent przede wszystkim na procesy długotrwałe, ewolucyjne, nie zaś tylko na terażniejsze korzyści.

Hanna Schudy

Przypisy:

1. Por. R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 66.
2. Por. P. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, Warszawa 2005, s. 203.
3. Tamże, s. 203.
4. Tamże, s. 195.
5. Por. F. C. Haber, *Darwinowska rewolucja w pojęciu czasu* [w:] *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*, red. Andrzej Mencwel, Warszawa 2001, ss. 128-139.
6. Tamże, s. 199.
7. Tamże, s. 200.
8. Zob. m.in. H. Jonas, *Zasada odpowiedzialności. Etyka dla cywilizacji technologicznej*, Kraków 1996, oraz *The Phenomenon of Life, Towards a Philosophical Biology*, New York 1966.
9. Por. D. Birnbacher, *Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia*, Warszawa 1999, s. 181.
10. Por. B. Chyrowicz, *Problem argumentacji z odpowiedzialności za przyszłe pokolenia* [w:] *Świadomość środowiska*, red. Włodzimierz Galewicz, Kraków 2006 ss. 11-33.